

DZIENNIK PIOTRKÓWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!
HARRY BAUER, I. MOŻUCHIN i M. CHANTAL
KREW na MORZU
(NITCHERO)
Katastrofa łodzi podwodnej. Gehena skazanych na śmierć na dnie morza
Popołudniówka. o godz. 3. „Róża”
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Potworny zamach bombowy

52 osoby padły trupem, przeszło 50 jest ciężko rannych - Rozruchy arabskie po zamachu

JEROZOLIMA. Nadchodzą coraz to nowe szczegóły zamachu bombowego na targu jarmy w Haifie (pierwsze wiadomości podaliśmy wczoraj). Według ostatnich doniesień, liczba zabitych wynosi 52 osoby, a ciężko rannych przeszło 50. Wielu z ciężko rannych walczyło ze śmiercią. Liczba rannych jest bardzo wysoka.

Na drodze, prowadzącej z Haify na górę Karmel 1 policjant narodowości żydowskiej został zastrzelony, a 6 odniosło ciężkie obrażenia. W pobliżu osiedla żydowskiego Hahoren został zabity inny policjant żydowski, a pod Tyberiadą trzech Żydów spośród ludności cywilnej. Ogólna liczba ofiar terrorku ze strony Arabów ma wynosić około 50 Żydów.

W trójkacie Tulkarem policjant dokonała licznych aresztowań wśród Arabów. W jednej wsi, której mieszkańcy brali udział w napadzie na żołnierzy angielskich policja wysadziła w powiecie 50 domów. Dotychczas nie zdołano odnaleźć sprawców zamachu. Wśród ludności arabskiej panuje niezwykle oburzenie. 4 magazyny żydowskie zostały napadnięte i splądrowane przez Arabów, którzy następnie podpaliili urządzenia sklepowe. Dokonano również szeregu napadów na przejeżdżające ulicami miasta samochody oraz na przechodniów narodowości żydowskiej. Kable telefoniczne i telegraficzne zostały uszkodzone. W Haifie ogłoszono strajk powszechny. Nad Haifą oradnad strefą Jaffa — Tel-Aviv krąży samoloty angielskie. Patrole angielskie zostały wzmocnione. Dowódca wojsk angielskich w Palestynie zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych na Arabów. W pobliżu Nazaretu znaleziono zwłoki 2-ech Arabów. Sprawców zabójstwa nie zdołano odnaleźć.

Jedną ze szkół, położonych w pobliżu miejsca katastrofy, została zamieniona na szpital polowy. Targowisko uległo częściowemu zniszczeniu. Znaczna ilość zwierząt pociagowych zginęła w zamachu bombowym. Podczas rozruchów, które wykły po eksplozji 1 Żyd został zabity, a 2-ech odniosło ciężkie rany. W kilku punktach miasta podpalono domy i magazyny. Grupy Arabów demolowały również taksówki, należące do Żydów i oblewały je benzyną, skutkiem czego powstawały pożary. W Haifie ogłoszono stan oblężenia. Przed szpitalami gromadzą się rodziny ofiar katastrofy.

MOSKWA. Przed paru dniami donosiliśmy o niezwykle ostrym wystąpieniu deputowanego Ugarowa, który zaatakował m. in. komisarzy ochrony zdrowia Czesnokowa, przytaczając szereg niezwykle ciężkich zarzutów. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa ta musi mieć poważne konsekwencje i, że albo zostanie przeprowadzona „czystka” wśród krytykowanych przez Ugarowa komisarzy, albo też on sam nie zjawi się więcej na try-

bie parlamentu sowieckiego. Przepuszczenia te okazały się trafne, gdyż przewodniczący rady komisarzy ludowych R. S. F. R. R. Bulganin podtrzymał atak Ugarowa i stanowisko komisarzy ochrony zdrowia, zajmowane dotychczas przez Czesnokowa, zostało powierzone Iwanowi Bielousowowi. Omawiając atak Ugarowa na Czesnokowa Bulganin powiedział pod adresem tego ostatniego: „Towarzysz Czesnokow wprowadzał nas zawsze w zdumienie kompletną nieznanością tego, co się dzieje w jego resorcie”. Inni komisarze zaatakowani przez Ugarowa otrzymali z ust Bulganina bardzo surową nagannę, jednakże pozostali w składzie rządu R. S. F. R. R.

no go w celi sąsiadującej z celą b. komisarza rolnictwa Ejchego, który oczekuje na proces i wzdług wszelkich przypuszczeń będzie skazany na karę śmierci. Aresztowanie Czesnokowa wywołało wielkie wrażenie w tutejszych kręgach politycznych, ponieważ wiadano w jakich warunkach pracował, i jak ściśle stosunki łączyły go ze Zdanowem.

Komisarz podciął sobie żyły u rąk gdy się dowiedział, że został pozbawiony teki

Czesnokow na wiadomość o pozbawieniu go teki usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie żył u rąk. Przyczyną tego kroku jest podobno fakt, że kierownik komisariatu ochrony zdrowia nie jest winien, bowiem cały aparat komisariatu znajduje się w stanie, który wyklucza możliwość jakiegokolwiek normalnej pracy. W dniu wczorajszym Czesnokow z poranionymi rękoma przewieziony został do więzienia na Łubiance, gdzie osadzono go w celi sąsiadującej z celą b. komisarza rolnictwa Ejchego, który oczekuje na proces i wzdług wszelkich przypuszczeń będzie skazany na karę śmierci. Aresztowanie Czesnokowa wywołało wielkie wrażenie w tutejszych kręgach politycznych, ponieważ wiadano w jakich warunkach pracował, i jak ściśle stosunki łączyły go ze Zdanowem.

Wobec przeciążenia policji i oddziałów wojskowych z krążownika „Repulse” wysadzono na dół oddział piechoty morskiej.

Przygodnie w drodze do Pragi, gdzie czekał na niego lord Runciman, wyjechał do Pragi, iż rząd brytyjski istotnie zamierza wydelegować do Pragi wybitną osobistość polityczną celem zbadania zagadnienia Niemców suudeckich. Późnym wieczorem otrzymałno w Londynie odpowiedź rządu czechosłowackiego na propozycję brytyjską w sprawie wydelegowania lorda Runcimana do Pragi. Lord Runciman ma być oficjalnie zaproszony przez rząd czechosłowacki w charakterze doradcy i obserwatora studiującego zagadnienie sporu pomiędzy grupami narodowościowymi a rządem praskim.

Zamordował swą narzeczoną trupa zakopał w polu i zasiał łopian

Z Czarnobrzegu donoszą: w Chmielowie pow. czarnobrzezkiego zniknęła 24-letnia Aniela Jadach. Policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego aresztowano narzeczonego dziewczyny, 21-letniego Michała Kosiora.

Kosior zamordował narzeczoną i zwłoki jej zakopał na swoim polu, po czym pole zasiał i obsiał łopianem. Wyrafinowanego zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Noc poślubna na zgliszczach Gdy byli w kościele, spalił się dom

Mieszkaniec wsi Białahowa pod Tczewem Apolinary Jędrzyński udał się do kościoła na swój ślub. Tymczasem w wiosce wybuchł groźny pożar, który strawił cały dobytek Jędrzyńskiego. Kiedy młoda para wróciła do wioski, zastała już tylko zgliszczka. Młode małżeństwo dotknięte nieszczęściem musiało spędzić pierwszą noc na zgliszczach.

W dniu wczorajszym Czesnokow z poranionymi rękoma przewieziony został do więzienia na Łubiance, gdzie osadzono go w celi sąsiadującej z celą b. komisarza rolnictwa Ejchego, który oczekuje na proces i wzdług wszelkich przypuszczeń będzie skazany na karę śmierci. Aresztowanie Czesnokowa wywołało wielkie wrażenie w tutejszych kręgach politycznych, ponieważ wiadano w jakich warunkach pracował, i jak ściśle stosunki łączyły go ze Zdanowem.

Szkodnicy gospodarczy i kryminaliści powędrowali do Berezki Kartuskiej

PAT donosi: W ostatnich dniach z polecenia Ministra Spraw Wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

W kolonii Unin, powiatu garwolińskiego, w godzinach nocnych w stodole Katarzyny Szalek wybuchł pożar. W płonącej stodole spalił 3 synowie, gospodyni: 24-letni Edward Szalka, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki. Tak ustalono, że pożar powstał wskutek nieostrożności Edwarda Szalka, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa.

M. in. osadzono w Berezce Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków.

Hipolita Januskiewicz, zawodowego kasjarza, postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sądownie.

Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina, Czesława Grzywnowicza, awanturnika i nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców.

Cukiernia „KRAKOWIANKA” poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr cała 50 gr. plac Kościuszki nr. 7

Ofensywa wojsk czerwonych została powstrzymana przez powstańców

BILBAO. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych stwierdza, że wojska czerwone przeszły do ofensywy pomiędzy Tortosą a Flix.

Oddziały republikańskie usiłowali przebrnąć się przez rzekę Ebro. Natychmiastowa kontrofensywa wojsk narodowych dała pomyślne wyniki i powstrzymała ataki wojsk nieprzyjacielskich, które poniosły niezwykle dotkliwe straty.

Na froncie Walencji ofensywa wojsk narodowych rozwija się pomyślnie. Na północ od Segorbe oddziały narodowe zajęły miejscowość Paviás.

Podczas zajęcia szeregu pozycji w prowincji Levant czerwoni stracili kilkuset zabitych oraz znaczną ilość materiału wojennego.

Podczas akcji oczyszczającej na froncie Estremadury dwie dywizje czerwone uległy rozbięciu. Do niewoli wpadł sztab ge-

neralny armii czerwonej. Oddziały narodowe zdobyły przeszło 100 karabinów maszynowych.

Lotnictwo czynnie popierało działania wojenne na wszystkich frontach. W pobliżu miejscowości Almorsen na froncie Estremadury czerwony pociąg pancerny został wysadzony w powietrze. Poza tym samoloty narodowe zbombardowały składy portowe w porcie San Felix de Guixols.



Marszałek Józef Piłsudski i królowa Maria rumuńska podczas wizyty Naczelnika Państwa w Sinaï w 1923 roku.

Francuska broń dla Chin

nadchodzi codziennie w olbrzymich transportach

TOKIO. Agencja Domei donosi: Władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy rządowi Czang Kai Sze, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji, materiału kolejowego wbrew zaprzeczeniom, jakie dotychczas ogłaszały.

Transporty materiału wojennego kierowane są do Haiphong, co stwierdza korespondent „Niszi Niszi Szimbun”. Korespondent ten donosi, że na nabrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów i t. d.

Etykiety, naklejone na skrzyżniach, wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangszaj via Yunnan i do Czangszaj via Honkong.

Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeladowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odchodzą w dalszą drogę.

Pociągi kierowane są na Koning, stolicę Yunnanu, gdzie rząd chiński utworzył wielki arsenał. Materiał kolejowy kierowany jest z Haiphong w kierunku na Nankin i Lungczu (w południowym Kuangsi).

Korespondent donosi dalej, że odbył podróż do Langson,

gdzie spotkał licznych chińskich funkcjonariuszy kolejowych, dozorujących transporty materiału kolejowego.

Gdy po 10 dniach nieobecności korespondent powrócił do Haiphong, stwierdził, że do por-

tu tego nadeszła jeszcze bardzo znaczna ilość materiału wojennego.

Wszystkie fotografie, jakie korespondent zdołał zrobić w Indochinach, zostały mu skonfiskowane.

Cholera sieje śmierć na Dalekim Wschodzie

Epidemia rozszerza się z niezwykłą gwałtownością, budząc zgrozę wśród mieszkańców

LONDYN. Do Londynu napływają alarmujące wiadomości z Chin o epidemii cholery, która stale przybiera na sile. Epidemia wybuchła z zaskazującą siłą również w Indiach. Oblicza się, że w ostatnich 3 miesiącach w Chinach zmarło na cholere 250.000 osób, a w Indiach około 500.000.

W Indiach cholera sieje spustoszenie przede wszystkim w zjednoczonych prowincjach Pendżabu i w centralnych prowincjach. Ludność Indii ogarnęła tak wielka panika, że setki wiossek stoją pustkami. Ludność ich albo wymarła, albo uciekła, pozostawiając na łaskę losu swój dobytek.

Angielskie instytucje lekarskie w Indiach uskarżają się na brak lekarzy i personelu szpitalnego. Lekarze znajdujący się na miejscu są przeciążeni pracą, a ponadto muszą zwalczać nieufność ludności do białych lekarzy. W wielu wypadkach ludność — wiejska — opuszczała wieś nie z obawy przed cholera, a przed lekarzami, którzy zamierzali przeprowadzić szczepienia ochronne przeciw cholere.

Władze sanitarne zagrożonych epidemiami krajów postanowiły zwrócić się prośbą do wszystkich państw świata z prośbą o przysłanie jak największej ilości ampułek z surowicą. Zamierza się tam bowiem poddać szczepieniu ochronnemu nie tylko japońskie i chińskie wojska, ale również miliony cywilnych osób w Chinach, Japonii i Indiach.

Japońskie władze obawiają się bowiem przerzucenia epide-

mii na teren Japonii i z tego względu przeprowadzi się na wielką skalę szczepienia ochronne w Japonii jak i podda się szczepieniu ochronnemu Japończyków, przebywających w Chinach.

Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła prośba rządu chińskiego o pomoc w walce z epidemią cholery, która przybiera w Chinach zaskazujące rozmiary. W liście tym władze proszą, aby przede wszystkim wysłano do Chin 6 milionów ampułek surowicy przeciw cholere.

Sekretariat Ligi Narodów natychmiast przekazał ten list komisi do walki z epidemiami, która z kolei zwróciła się do współpracujących z nią państw z zapytaniem, czy mogą otrzymać od nich niezbędne dla Chin ampułki. W ciągu dnia nadeszła odpowiedź Australii, że wysłała ona w samolotach 500.000 ampuł. Zawiadomienia o gotowości wysłania ampuł z surowicą do Chin nadeszły również i od innych państw, ilość jednak zaoferowanych łącznie ampuł nie przekroczyła 3 milionów.

Zaległość wynosi... 5 groszy a podatnik ma zapłacić 80 groszy!

Mimo wielu zarządzeń i okólników niekiedy jeszcze zakwają kwiatki biurokratyczne w poszczególnych urzędach.

W tych dniach Wejherowski Urząd Skarbowy wysłał do

jednego ze swych podatników p. Józefa Frankowskiego w Chylonii tak zwane „powinnowanie” czyli pismo urzędowe nakazujące mu w nieprzekraczalnym terminie pod wieloma rygorami uiścić zaległość z tytułu reszty za podatek sumy... 5-ciu groszy.

Nakaz ten oczywiście jest opatrzony wieloma podpisami i pieczętkami oraz uwagą, że koszt niniejszego upomnienia wynosi 75 groszy.

Biedny podatnik, który miał zapłacić z powodu omyłki rachunkowej urzędnika Ubyszki pieczętną niewielką sumę 5 groszy musi obecnie dla upamiętnienia swego konta wpłacić już 80 groszy.

Frontem do Morza!

Schwytał dwóch opryszków i oddał ich w ręce policji

W Wilnie na Zwierzynku stan bezpieczeństwa pozostał w wielu do życzenia. Późnym wieczorem można tam często natknąć się na podejrzanych osobników, którzy napastują przechodniów, domagając się pieniędzy na wódkę.

Zawyczał napadnięci zachowują się potulnie i czynią za dość żądaniu napastników. Inaczej postąpił jednakże napadnięty Jan Bielski. Gdy został

zatrzymany przez dwóch młodzieńców, którzy grożąc pobiciem domagali się pieniędzy, wsunął rękę do kieszeni, aby stamtąd rzekomo wyciągnąć portmonetkę.

Zamiast portmonetki dobył jednak rewolweru i steroryzowany napastników odprowadził ich do posterunkowego.

Opryszków osadzono w więzieniu i wdrożono dochodzenie celem ustalenia ich tożsamości.

Zbombardowany statek norweski zawinął do portu Casablanci

CASABLANCA. Statek norweski „Tirana” przybył wczoraj o godz. 16 do Casablanci. Jest to ten sam statek, który w czasie rejsu z Algieru do Casablanci był ostrzeliwany i bombardowany przez nieznaną samolot w odległości 25 mil na północ od Oranu.

Spośród członków załogi w czasie ataku samolotu zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony 5 kulami karabinu maszynowego.

6 bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany” Gundersen ranny jest w obie nogi odłamkami bomby.

Ciało marynarza Waacka zostało przywiezione do Casablanci, skąd będzie wysłane do Norwegii.

Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią prowadzenie śledztwa, zmierzającego do ustalenia przynależności narodowej napastnika.

Rozruchy na granicy Indii

10 osób zabitych i 10 rannych

LONDYN. Z Bombaju donoszą: Jak wynika z danych obecnie opublikowanych podczas ostatnich rozruchów na północno-zachodniej granicy Indii 10 osób zostało zabitych a 10 rannych.

Liczba aresztowanych przemocników szerepów wynosi 21. Potyczki rozpoczęły się w pobliżu miejscowości Bannu, gdzie zbuntowane szcypy spaliły szereg osiedli oraz zniszczyły tory kolejowe i połączenia telegraficzne.

Oddział żołnierzy sowieckich przekroczył granicę mandżurską

TOKIO. Agencja Domei donosi, że oddział, złożony z 50 żołnierzy piechoty i 20 kawalerzystów sowieckich, przekroczył mandżurską w pobliżu miejscowości Hsianopaling, znajdującą się na południe od Hunczun w prowincji Chientao.

Żołnierze sowieccy wkroczyli na terytorium Mandżukuo mniej więcej na kilometr w głąb terytorium. Patrol wojsk Mandżukuo zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. Zajście to miało miejsce w poniedziałek o godz. 15-ej.

Kara za przymusowe bezrobocie

Nie chciał płacić składek na rzecz Hiszpanii

PARYŻ. Tutejszy trybunał karny rozpatrywał wczoraj niezwykle ciekawą sprawę, powstałą na tle akcji francuskich związków zawodowych na rzecz pomocy Hiszpanii.

Robotnik nazwiskiem Targie, zatrudniony w pewnej stoczni, odmówił delegatom Konfederacji Pracy zapłacenia ze swych tygodniowych zarobków kwoty 5 franków, mających być składką na rzecz pomocy czerwonej Hiszpanii.

Gdy Targie odmówił zezwolenia na potrącenie tej składki, delegaci wraz z sekretarzem związku robotników stoczni utworzyli samozwańczy „Trybunał” stoczni i w imieniu „ludu” wydali wyrok, nakazując opornemu opuszczenie pracy, a w razie, gdyby Targie nie chciał opuścić pracy dobrowolnie, grozili ogłoszeniem strajku i jakimiś bliżej nieokreślonymi represjami.

Targie rzeczywiście zmuszony był do porzucenia pracy, lecz jednocześnie złożył skargę do sądu państwowego na samozwańczych „sędziów”.

Wczoraj właśnie trybunał pański skazał trzech delegatów Konfederacji Pracy na 15 dni więzienia każdego, grzywnę 50 franków i na solidarne zapłacenie 1000 franków Targiemu jako odszkodowania za kilkutygodniowe przymusowe bezrobocie.

K. RYLSKI
Tajemnica Czarnej Dłoni
 SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Hetman • Hetmański przybył do Poradzkiego, wezwany kłopotem w sprawie jakichś dostaw rządowych. Poradzki pilnie obserwował inżyniera i pragnął spowodować, by zdjął rękawiczkę z lewej dłoni, na której miał znak rozpoznawczy. Seweryn Poradzki myślał teraz w szybkim tempie: oto wpadł na nowy pomysł. Zanim jeszcze przystąpił do sedna sprawy, zwrócił się do Hetmańskiego: — Panie inżynierze, napije się pan chyba z herbaty? Nasza rozmowa potrwa zapewne dość długo... Był przekonany, że przy herbatce i ciastkach Hetman-Hetmański na pewno zdejmie rękawiczkę. Zanim jeszcze Hetmański zdążył odpowiedzieć, zadzwonił Poradzki dzwonek po woźnego. A równocześnie usłyszał odpowiedź Hetmańskiego, która go znowu wytrąciła z przekonania, że przed sobą właśnie „wodza”. — Bardzo proszę, dyrektorze. A wobec tego, że sprawa to dość obszerna do omówienia, zostawmy Napoleona i przejdźmy do sedna sprawy... — Tak, tak... Wyjmując z teczek szereg dokumentów, rozpoczął Poradzki referowanie sprawy: — A więc rzecz cała przedstawia się w następujący sposób: Poradzki obszernie opowiedział o całej sprawie, o robocie, jaką ma przekazać Hetmańskiemu... I tu weszły go znowu wątpliwości: gdyby Hetman-Hetmański był naprawdę owym „wodzem”, czyżby wysłuchiwał tak uważnie sprawozdania o interesie, przy którym może co najwyżej zarobić kilka tysięcy złotych? — Rozumie pan — powiada Poradzki, obserwując uwagę, z którą go słucha Hetmański. — Zawarł umowę ma się już ku końcowi. Teraz chodzi tylko o projekt, którego wykonanie chciałbym panu powierzyć... — Panie dyrektorze, wypadło nam już raz ze sobą pracować, i zdaje się, że pan był wtedy zupełnieadowolony... — No, tak i dlatego zwracam się wprost do pana, panie inżynierze, aczkolwiek jak panu wiadomo, byłbym ofertę złożył i gdzieindziej... Ale, chciałbym panu przypomnieć, że czasy zmieniły się ostatnio, i dlatego kosztorys musi być dostosowany do nowych wymogów rynku...

— Zapewne, panie dyrektorze, stale pracuję i znam nowe warunki pracy. Ostatnio odczułem mocno zmiany na rynku...
 Woźny podał herbatę i ciastka. Ale nadzieje Poradzkiego zawiodły. Hetmański oświadczył herbatę, wziął prawą ręką ciastko a rękawiczki nie zdjął. Zresztą był zupełnie pochłonięty sprawą handlową: — Na kiedy potrzebny jest panu plan i kosztorys? — Najpóźniej w ciągu bieżącego tygodnia... — Bardzo pana przepraszam, czy pan dyrektor zanim zwracał się do mnie, informował się już gdzie indziej?... — Nie, panie inżynierze. Wolę zapłacić o kilka set złotych więcej, byleby plan został starannie wykonany. Grunt, to solidność roboty... — Sądzę, że zdoła pan już przekonać się o solidności mojej pracy. — Tak, tak... W taki sposób ciągnęła się dalej rozmowa: ale chwilami wydawało się Poradzkiemu, że inżynier kpi z niego. Rozumie dobrze, o co mu chodzi. A on sam, Poradzki, jest zupełnie bezradny, nie ma pewności, chociaż chwilami nie wątpi, że ma przed sobą właśnie swego „wodza”. I nagle, właśnie w chwili gdy Poradzki najmniej się tego spodziewał, stało się to, na co czekał. Konferencja miała się już ku końcowi, Poradzki złożył szereg papierów i podał Hetmańskiemu ze słowami: — Oto ma pan notatki, proszę przyjąć pod uwagę wszystko, o czym mówiliśmy... — Tak, tak, panie dyrektorze — wziął inżynier podane sobie papiery. I jak gdyby chcąc na miejscu sprawdzić niektóre, zdjął nagle rękawiczkę z lewej dłoni i począł nią obracać kartki. I... tu ujrzał nagle Poradzki to, na czym mu najbardziej zależało. Pierścionek z chrabąszczem na lewej dłoni... W ciągu jednej chwili twarz Poradzkiego zmieniła się straszliwie. Oczy jego nabiegły strachem. Pot wystąpił na jego czole. Rękę przycisnął do serca, jak gdyby odczuł tam dotkliwy ból i upadł z powrotem na fotel. — Co się stało, panie dyrektorze? — zapytał zdziwiony i zaniepokojony Hetman • Hetmański,

widząc tę zmianę na jego twarzy. — Czy się pan czuje? W pierwszej chwili obawiał się Poradzki spojrzeć mu prosto w twarz. Nie mógł oderwać wzroku od pierścionka: to jest on, tak, niewątpliwie to jest herszt bandy przestępców, zwany „wodzem Bractwa”. Sądził, że Hetmański uczynił to przez niedopatrzenie, że wnet ukryje z powrotem swą dłoń, zauważając swą omyłkę. Ale Hetmański nie miał zamiaru ukrywać swej dłoni i zapytał go znowu, jak gdyby współczującym głosem: — Co się z panem dzieje, panie dyrektorze? Czy mu się pan tak nagle przeraził? Dopiero teraz odważył się Poradzki znowu spojrzeć mu prosto w twarz. Sądził, że spotka się z piorunującym spojrzeniem. Ale Poradzki ujrzał tego samego inżyniera Hetmańskiego z taką samą miną, jak przed tym. Był tylko nieco zdziwiony nie cofnął jednak ze stołu swej dłoni z pierścionkiem. To zdziwiło jeszcze bardziej Poradzkiego. Przedwczoraj, w czarnym gabinecie wydawało się Poradzkiemu, że wódz ukrywa rozmyślnie przed nim dłoń z pierścionkiem... A teraz? Gdyby to na prawdę był ten sam, nie spoglądałby tak zdziwiony na zmianę na jego twarzy... Czyżby tylko jeden „wódz” mógł mieć pierścionek z chrabąszczem? W każdym sklepie jubilerskim można kupić sobie podobny pierścionek. Czując jednak, że trudno mu jest opanować się, chciał się czym prędzej pozbyć Hetmańskiego. Prosił więc go, mówiąc: — Widzi pan, mam chore serce. Ale czuję się trochę lepiej... A więc, zabiera pan już te plany? — Tak jest. A za tydzień zwrócę... — Proszę bardzo... Pozostał sam. Trapiła go myśl: co teraz uczyni? Czyżby Hetmański zakpił zeń świadomie i dlatego pokazał mu pierścionek... Chciał mu udowodnić, że się go wcale nie boi... Jakże tu dociec prawdy? Poradzki oparł głowę na dłoniach. Długo tak siedział, aż wreszcie powziął postanowienie: Tak, porozumie się natychmiast z policją. Natychmiast... (Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW
 Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet otrzymał od agenta barona... plan kryjówki niemieckiej w bazie morskiej.
 4. Po powrocie do hotelu zainformowałem się przede wszystkim naszymi bagażami. Okazało się, że wszystkie walizki zostały „zrewidowane” podczas naszej nieobecności.
 — A więc moja przepowiednia się sprawdziła — rzekł B. — teraz wywołamy klisze i przejrzymy je, jak wygląda nasz tajemniczy gość.
 Po kilku chwilach klisze były wywołane i B. zrobił odbitki. Na zdjęciu ujrzelśmy mężczyznę o krótkich włosach i gęstych jasnych włosach, liczące około trzydziestu lat. Pociągła twarz, oczy o mocnym wyrazie i silnie zarysowany podbródek tworzyły fizjonomię, którą można łatwo było poznać. — Wcale mnie nie cieszy ta „opieka” — rzekłem — uważam, że na tę noc nie powinniśmy się rozstawać. Projekt mój został przyjęty i pokowaliśmy się w pokoju G. Postanowiliśmy, że trzech z nas położy się, a czwarty będzie czuwał z rewolwerem w ręku. Noc jednakże minęła spokojnie.

nie. O godzinie piątej byliśmy już gotowi, wsiedliśmy w auto i ruszyliśmy w stronę portu. Po drodze spotkaliśmy naszego informatora, który czekał na nas w grocie. W grocie tej ukryliśmy auto.
 — Wszystko w porządku? — zapytał nas po wprowadzeniu auta do groty.
 — Nie, jesteśmy śledzeni — odparłem.
 Pokazaliśmy mu fotografię. Z pierwszego rzutu oka poznał tego jegomościa. Był to Szwajcar, zatrudniony oficjalnie w konsulacie niemieckim jako gołębiciel.
 — Osobnik ten jest bardzo przebiegły — oświadczył nasz informator — i z tego względu należy jak najszybciej wziąć się do dzieła.
 Szybkim więc krokiem ruszyliśmy w kierunku „fabryki”. Zbliżyliśmy się do małej grobli portowej.
 — Tutaj przybywają statki cysterny, które sprowadzają ropę dla bazy niemieckiej — rzekł nasz informator.
 Jeden z nas musiał teraz dopelznąć do otworu, przez który wlewano ropę i wrzucił tam bombę. Jako szef grupy wzią-

łem na siebie tę niebezpieczną misję. Towarzysze zaś mieli stać na straży, ukryci za pobliskimi skałami... W końcu znaleźliśmy się przy grobli. Fale lekko uderzały o podstawę grobli. Szum fal nie przeszkadzał nam jednak pochwylić krzyżujących się w powietrzu rozkazów i okrzyków zza muru.
 Zmieniano tam bowiem obecnie wartę. Podczas gdy jeden żołnierz obejmował posterunek, ci, — którzy stali całą noc na warcie, spacerowali po podwórzu.
 — Ani jedni, ani drudzy nie mają pojęcia, że tu w pobliżu czyha na nich śmierć i że wkrótce powędrują na tamten świat — pomyślałem.
 Serce mi się boleśnie skurczyło, a nie ze strachu jednakże, a tylko na myśl, że ci ludzie wkrótce przeobrażą się w stos zmasakrowanych ciał.
 Nie było jednak czasu na rozmyślenia. Rzuciłem się na ziemię i zacząłem pełzać w stronę grobli.
 Pomagając sobie łokciami, przyciskając się do ziemi, pełzałem powoli metr za metrem, aż wreszcie dotarłem do rurociągów. Uniosłem wówczas maskę pokrywę i ujrzałem na głębokości mniej więcej jednego metra połyskującą warstwę ropy.
 Powoli wyciągnąłem z kieszeni bombę. Była ona owiązana lantem i zrobiona z tak silnego materiału wybuchowego, że wystarczyła do wysadzenia w powietrze całego urządzenia, zamaskowanej bazy. Opuściłem bombę na dno otworu i trzymając w ręku lont, który zamierzałem

doprowadzić do jakiegoś mniej rzucającego się w oczy miejsca, gdzie mógłbym go zapalić, szedłem do odeszcia.
 W tej samej chwili jakiś ciężar spadł mi na plecy. Instynktownie wyprężyłem mięśnie, odrzuciłem nieznaną ciężar, który mnie przytłaczał i odwróciłem głowę. To, co ujrzałem przejęło mnie przerażeniem i oszołomieniem: jakiś mężczyzna leżał prawie na mnie.
 Od razu go poznałem! — Jest to przecież szpieg niemiecki, którego sfotografowaliśmy za pomocą termosu — przemknęło mi przez umysł. Wręku jego połyskiwał duży nóż.
 Byłem prawdopodobnie tak pochłonięty moją pracą, że nie usłyszałem, jak pełzał w moją stronę, a teraz nie miałem już możliwości bronić się.
 Ostrze jego noża połyskiwało nad moją szyją. Starałem się usunąć je ramieniem, ale ono opuszczało się coraz niżej.
 Nagle stało się coś niezwyklego. Ujrzałem, że palec, który trzymał nóż, wyprostowując się, ciało leżące na mnie odprężyło się, a jakiś ciepły płyn, prawdopodobnie krew, ścieka mi po twarzy.
 — Szybko! — szepnął mi jakiś głos. — Cofnij się i zapal lont! Ja zaś zajmę się tym łubkiem.
 Mechanicznie wykonałem polecenie, nie zastanawiając się nad przeżyją przed chwilą przegodą. Po chwili już błysnął śmiertelny płomień.
 — Za dziesięć minut wszystko zostanie wysadzone w powietrze — przemknęło mi przez umysł

Po zapaleniu lontu zeszedłem na drogę, gdzie mieliśmy się spotkać. Tam czekali już na mnie towarzysze i szybkim krokiem ruszyliśmy w stronę groty, w której ukryliśmy auto. Po drodze mój kolega A., który mnie uratował, opowiedział mi w zwięzłych słowach o przebiegu wypadku.
 Ukryty za murem, ujrzałem go nagle, jadącego w tę stronę na rowerze. Prawdopodobnie przyszedł do hotelu i dowiedziawszy się, że wyszliśmy tak wcześnie, zaczął nas o coś podejrzewać i przybył tutaj, aby zaalarmować Niemców. Z daleka zauważył ciebie. Pozwolił mi mu podejść do ciebie, a następnie gdy był zajęty tobą, przybiegłem tutaj i gdy już za mierzal zadać ci śmiertelny cios nożem, dzieliłem go silnie rewolwerem po głowie.
 — Czy jesteś pewny, że nie zdoła wezwać pomocy? — zapytałem zaniepokojony.
 A. uśmiechnął się i rzekł: — Jestem o tym święcie przekonany. Nie pisnie on już słowa, z tej prostej przyczyny, że w danej chwili prawdopodobnie ryby zawierają z nim znajomość. Rozumiesz morze było tak blisko...
 — Cicho! — syknął gniewnie G., który nie odrywał wzroku od zegarka. — Brak jeszcze dziesięciu sekund.
 Każdy z nas mimo woli zaczął po cichu liczyć:
 — Trzy... dwa... jeden...
 Minęło jeszcze kilka chwil. Wybuch powinien już być nastąpić, a tu nic nie przerywało ciszy, panującej dookoła. (Dalszy ciąg jutro).

Letnie rozkosze

Jest ich wielka różnorodność, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wyczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacji.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnięciu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej. Główną wygraną w kwocie 125.000 zł podzielił się mieszkańca Lwowa, współwłaściciel nr. 53.377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwovian również należały poszczególne „piątki” nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na nr. 131.106. Właściciele jednej z „piątek” był



p. Szczepan Piwowarek, dorzca domu przy ul. Słiskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

Zebranie robotnicze O. Z. N. w Tomaszowie Maz.

W Tomaszowie Mazowieckim odbyło się walne zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego przy udziale około 300 osób.

Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przemówienie o celach i zadaniach Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego komórki organizacyjnej dla świata robotniczego, tj. Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, wygłosił przewodniczący miejscowego obwodu O. Z. N. mec. Grygosiński.

W wyniku wyborów do zarządu weszli: przewodniczący — Antoni Kiermas, wiceprzewodniczący — Józef Chrzanowski i Jan Plichta, Sekretarz

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnięciu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia. Główna wygrana wynosi 150.000 złotych, a pozatym są jeszcze wygrane po 75.000 zł, tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym, by wczasu zaopatrzyć się w los.

Krowy się pasą na cmentarzu w Sulejowie

W Sulejowie istnieje osamotniony cmentarz t. z. „choleryczny”.

W czasie wojny światowej zostało na nim pochowanych kilkunastu poległych żołnierzy obcych narodowości. — Cmentarz ten był swego czasu doprowadzony do porządku, otoczony parkanem. Ale w Sulejowie widocznie niema u niektórych jednostek poczucia uszanowania nawet dla miejsca wiecznego spoczynku gdyż parkan „cholerycznego” cmentarza znikł — rozebrali go pastuchy i inni ludzie.

Seria kradzieży z przygodami

W nocy na 23 bm. na szkole Sądaja Aleksego w Woli Mikorskiej, gm. Bełchatówek, skradziono z komórki 15 kur, wartości 30 zł. Na szkole Szmida Kałmy w Bełchatowie, skradziono z mieszkania 30 paczek bawelny. W czasie dokonywania tej kradzieży sprawcy zostali sploszeni przez poszkodowanego i zbiegli z łupem w kierunku rzeki Rakówki, porzucając skradzioną bawelnę w przyległe zboża. Uciekających sprawców kradzieży zauważył będący w tym czasie w patrolu szeregowy P. P. z posterunku w Bełchatowie i puścił w poгон za nimi psa towarzysza, do którego sprawcy oddali strzał raniąc go w prawą łopatkę 18 śrutami. Dochodzenie w toku. W dniu 24 b. m. na szkole Kowary Antoniego w Gajkowlcach, gm. Podolin, skradziono

W Szczawnicy piękna pogoda

Zjazd kuracjuszy do zdrojowiska Szczawnica — dzięki utrzymującej się dotąd pięknej pogodzie i specjalnym walorom leczniczym miejscowości jest bardzo liczny. — Frekwencja kuracjuszy z dnia 12. VII. r. b. wynosi ok. 6.000 osób niezależnie od ok. 3.000 turystów.

Nowo otwarty zakład wodoleczniczy z łaźniakami mineralnymi i nowoczesnymi urządzeniami hydropatycznymi cieszy się dużym powodzeniem.

Z nowoczesnego Inhalatorium z jedynymi w Polsce komorami pneumatycznymi korzysta codziennie setki osób.

Poza stałym kinem zdrojowym i koncertującą doborową muzyką zdrojową urozmaicałaby szereg imprez artystycznych, a między innymi występy Teatru Pilarskiego. — W restauracji zakładowej koncertuje codziennie jaz Landrowskiego — zaś w restauracji zdrojowej orkiestra Bajanów.

Codziennie przybywa do Szczawnicy szereg wycieczek, ostatnio wycieczka Polaków z Ameryki w ilości 100 osób. Bardzo czynne kierownictwo miejscowego oddziału L. P. T. urzędują codziennie wycieczki do bliższych i dalszych okolic, oraz tradycyjne spływy łódkami Dunajcem przez Pieniny. — Kąpiele rzeczne w Dunajcu, imprezy i sport kajakowy w Pieninach uprzyjemniają kuracjuszom pobyt w Zdrojowisku.

Obecnie cmentarz ten jest bez ogrodzenia, a nawet niekiedy można widzieć na grobach pasące się krowy.

Fakty te nie powinny mieć miejsca. Sulejów powinien uporządkować tę sprawę. Choćby ze względu na prestiż naszego kraju wobec obcokrajowców. Coby było gdyby tak zagranica się dowiedziała, że w Sulejowie na grobach cudzoziemców — pasają krowy. Wstyd ten musi z siebie Sulejów zrzucić czempredzej.

Obecnie cmentarz ten jest bez ogrodzenia, a nawet niekiedy można widzieć na grobach pasące się krowy.

W nocy na 24 bm. na szkole Lichtensztajna Arona, zam. w Piotrkowie, ul. Garncarska 21, skradziono z mieszkania garnitur męski, parę butów, 4 zegarki i 10 zł gotówki. Ogólna strata 80 zł.

W nocy na 26 bm. na szkole p. Dziecińska Tadeusza i Manufaktury Piotrkowskiej na Bugaju, skradziono z komórki 2 rowery, wartości 130 zł.

Wreszcie na szkole Kisielmana Pinkusa w Piotrkowie ulica Litewska 17, skradziono z mieszkania ubranie wartości 10 zł.

Jak widzimy złodzieje nie przynajmniej.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu zbożowej giełdy w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica jednolita 27,25, 27,75 zbieżna 26,75, 27,25, czerwona szklista 27,25 27,75, żyto 20,25 — 20,75, jęczmień I-szy stand. 17,50 17,75, II-gi st. 17,00 — 17,25, III-ci st. 16,75 — 17,00, owies I-szy stand. 21 — 21,50, II-gi stan. 19,25, 19,75, gryka 17 — 17,50, peluska 25 — 26, wyka 21,75 — 22,75, ząb południowo afrykański 27,50 — 28,50, ząb amerykański 35 — 36, mąka pszenna wyciągowa 43 — 45,50, gat. I-szy 40 — 42,50, gat. I-A 38 — 40, gat. II-gi 31 — 32,50, II-A 26,50 — 29,50, gat. III-ci 23,50 — 26,50, mąka past. 16 — 17, mąka żytnia gat. I-szy 33,50 34,50, gat. I-szy do 65% 31,25 — 31,75, gat. II-gi 21,50, razowa 25,25 — 26,25.

Hundt bez roweru

Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami dostał się do komórki w domu przy ul. Antoniego 82 i skradł rower należący do Hundta Adolfa.

„Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do wiadomości zainteresowanym czeladnikom kowal-skim, że uruchomiony zostanie w m. Łodzi 3-miesięczny kurs kucia koni dla 15 osób. Podania o przyjęcie na kurs kierować należy do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, Oddział Weterynarii przez Starostwo.

Na kurs kucia mogą być przyjęte osoby, które: ukończyły conajmniej 19 lat życia, umieją czytać i pisać, złożyły wymagany w prawie przemysłowym egzamin na czeladnika kowal-skiego. Do podań o przyjęcie należy dołączyć: świadectwo urodzenia, świadectwo zdrowia, świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika kowal-skiego, własnoręcznie napisany życiorys.

Kurs kucia koni bezpłatny. Kandydaci będą skoszarowani. Wyżywienie otrzymają bezpłatnie. Kandydaci winni posiadać fartuch skórzany i o ile możliwości narzędzia do podkuwania (młotek, widlak, nóż angielski, rozkuwacz, obcęgi do kucia i tarnik)

Termin ostateczny (nieprzekraczalny) składania podań do dnia 25 sierpnia 1938 roku.

O przyjęciu na kurs i o dniu, w którym mają stawić się na kurs będą powiadomieni kandydaci w swoim czasie przez Starostwo. Kurs prawdopodobnie rozpocznie się 15-go października r. b.

Kurs kucia koni

„Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do wiadomości zainteresowanym czeladnikom kowal-skim, że uruchomiony zostanie w m. Łodzi 3-miesięczny kurs kucia koni dla 15 osób. Podania o przyjęcie na kurs kierować należy do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, Oddział Weterynarii przez Starostwo.

Na kurs kucia mogą być przyjęte osoby, które: ukończyły conajmniej 19 lat życia, umieją czytać i pisać, złożyły wymagany w prawie przemysłowym egzamin na czeladnika kowal-skiego. Do podań o przyjęcie należy dołączyć: świadectwo urodzenia, świadectwo zdrowia, świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika kowal-skiego, własnoręcznie napisany życiorys.

Kurs kucia koni bezpłatny. Kandydaci będą skoszarowani. Wyżywienie otrzymają bezpłatnie. Kandydaci winni posiadać fartuch skórzany i o ile możliwości narzędzia do podkuwania (młotek, widlak, nóż angielski, rozkuwacz, obcęgi do kucia i tarnik)

Termin ostateczny (nieprzekraczalny) składania podań do dnia 25 sierpnia 1938 roku.

O przyjęciu na kurs i o dniu, w którym mają stawić się na kurs będą powiadomieni kandydaci w swoim czasie przez Starostwo. Kurs prawdopodobnie rozpocznie się 15-go października r. b.

Kronika Tomaszowa.

Przejechanie malca

14 letni Rajzbaum Hersz, zam. Jerozolimka 26 jadąc rowerem na ul. Marsz Piłsudskiego koło domu nr. 6 przejechał 6 letniego chłopca, którego dotkliwie potłukł. Rajzbaum pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Nowa klęska Concordii

W ubiegłą niedzielę w Łodzi rozegrane zostały mistrzostwa zawody w piłkę nożną o ście do kl. A Okręgu Łódzkiego pomiędzy K. S. Concordii (Piotrków) — Zjednoczenia (Łódź). Zawody zakończyły wysoką porażką naszej drużyny, która przegrała z Łódzianami 5:0 (4:0). Wynik nie jest słuszny bowiem zawodnicy często „przygnali” miejscowych, oddając przy całej szereg strzałów na bramkę, lecz pech chciał, że większość piłek oddanych w atak Concordii nie trafiła do bramki. Concordia zarobiła w pierwszej jak i w drugiej rundzie w rozgrywkach finałowych nie ma szans na zwycięstwo.

Winę ciągłą porażek Concordii należy przypisać złemu ustawieniu składu drużyny.

Zwracaliśmy już uwagę, że Wachała III za słaby jest atak. Również należy polecić o zmianie bramkarza. Gdyby Gudemajer jest przeklamowany i nie umie bronić bramki na obcem boisku. Gdyby wstawiono Pietrzyka do ataku na pierwszy mecz finałowy wynik byłby całkiem inny. Czas zmontować drużynę wkrótce rozgrywkę jesiennej rundy.

Przed trudniejszą sprawą Zarząd Klubu powinien przygotować trening i wyjechać na urlopy dla graczy.

Na rozbudowanie miasta

Komitet rozbudowy miasta Tomaszowa Maz. zawiadamia, iż Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w tych dniach dodatkowe kredyty w wysokości 20 000 — na budowę nowych domów w naszym mieście.

Reflektanci, którzy chcą uzyskać kredyty, na cel rozbudowania, mogą się zgłosić do wydziału technicznego Zarządu Miejskiego, który udzieli wszelkich informacji w sprawie.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, mający kancelarię w Piotrkowie, Legionów, nr 8 na podstawie art. 10 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1938 r. o godz. 11 w Kole gm. Łęczęno odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należącej do Stanisława i Franciszki Kępców składających się z 4 parcel, krowy oszacowanych na łączną wartość 700.

Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik — G. Jędrzejewski.

Do wynajęcia

po pokoje słoneczne od zrz. w. w. moc Słowackiego 88 m. 8 od g. 10.

Pot znikł

Puder SUPORY



POT I WOL

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś i dni następnych!
Najwspanialsza komedia sezonu reżyserii Ernesta Dubitscha, z najpiękniejszą blondynką Hollywood
Carolą Lombard i niezrównanym Fredem Mac Murray p. t.
RĘCE na STOLE
Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.
Popołudniówka o godz. 3 Wielka Grzesznica

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Wznowienie czołowego filmu produkcji polskiej
Córka
Generała Pankratowa
(zamach na generała Skalowa)
Ppoł. o godz. 3.30 po 25 gr Rozkoszny Chłopek
Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.